

w drodze odprawilo niemal wszystkie Woysko, albo wiek ich ex voto y chle-  
 ba nieudk z wielka ochota idac na nieprzyta. Nazajutrz znowu weszli  
 do Zamku a ktorzy z nami spak Smolensczanie, a Woysko w wielkim po-  
 koju zwracalo sie do Obozu, bo nieprzyjaciel ani sie pokazal z Ostrozko-  
 woych. W tej drugiej czesci Woyska piechoty ranney jest potrosze za-  
 bitych niewielkim widzial. Koly Varskie niepotykaly sie, bo y futrac  
 zdala niemogt na nie nieprzyjaciel, zaraz z polu wielka Moskwa  
 skoro sie do nim ponakneli Varsze. Znaczny Rochmistrz albo Put-  
 kownik tu zjinal P. Zemling a podobno starafski cesk P. Broj temu nie-  
 dal swiatla z nieba niedobre. O seracoych w tej bitwie y potrzebie  
 niemasz nic pewnego, iedni mniemy, drudzy wiecey kocz, naywiecey pije-  
 sek klada, ale ia temu niewierze. Tom tyko namienil, com stypcal  
 albo widzial. Takze o nieprzyjacielu pobitym niemasz tuz pewney  
 wiadomosci. Przeszlo sie wiele nieprzyjacielu y pojmany chci dostalch.  
 Z listu od Gledza Laiszewskiego Raznozieieff

Mi de data 23. Septembris.

Victoriam cano, poblogostawri P. Broj ravyt conatus R. Ma-  
 y woyska wrychilgo, zesmy wz wrota do Smolensku otwo-  
 rzyli noszco parwo Imperio, hostium vero nasra serage. Z oboza  
 tego gdzie my stali fuktory mile od Smolensku dwie wiezich, y kil-  
 ka dni, wyprzed w Vigiliu S. Mathewza na caly noc ze wrychil  
 Woyskiem (bo trzeba bylo dobre troj mile obchodzic) Krol M. w  
 futrogo dobre porzedt Kze Radziwit z Lichenskim Woyskiem  
 y ozdruu Kozakow Zaporowkich, ktorzy barzo oportune przyspili  
 pod Ostroy Trozorowski gdzie potega wielka cesi nieprzytka z sam  
 R. M. z Koronnym Woyskiem y ozdruu Kozakow Zaporowkich  
 pod Ostroy Trozorowski porzedt pod sam Smolensk na gore Lekro-  
 ska, gdzie tez przedtym chodzil, iako sie przedtym oznaymito, przy-  
 szli o dziesim tej godzinie w dzien S. Mathewza na to miy-  
 sie. Wpradd R. M. wysluchawszy Mry S. pod drzewem w lecie  
 wrykonal Woysko, tak P. Broj poblogostawrit, ze skoro na te go-  
 re nastapilo za futgodziny wrychil Moskwe spedzali, a ze Ostroy  
 Wielka Moskiewski zabegit od Mostu, ktory Smolensczanie maly  
 przez Dniepr, przyszlo sie wazyt em, bronili sie barzo poteznie za  
 przyciem fuktow Moskiewskich, gdzie sie naszym przyszlo z nimi

w oczach naszych na dwa miesiące przetrzymać, a to za taskę Boży  
te dnia y użde wstępną sparto, az do Sępnowe Oboca ustażki  
y pęchoue wparto do Ostroga. Wzięto te dnia chorągiew Moskiew-  
ska y officerow przednich Cadroziemskich nazabiano, y listku prima-  
no. W pęchoue też naszej musiała być ikażkolwiek szkodą boż  
caty dzień strzelak. Dwaście dnia także pozech strzelac z Ostroga,  
naley na gorze samey u typanstoy szanie dopiero bezpieczniey też do  
nich parzył. Ciężar sam ten te dnia dać odredi, ale obaczywstoy na  
stych ostrocznych, niewarzył się. Serzelak tedy z obu stron yte dnia ca-  
ły dzień na dwa miejscach tak tu pod Ostrogiem, iako y pod Proczowskiego.  
Zawym obaczywstoy Moskwa, że im odniez nie mogła przysp, nieżaka  
liżcać dnia uiekkh nocą z Ostroga, odbiezantoy zymnosu wstępnoy.  
Naley do Smoleńska zaraz y pęchoue y drugiego dnia chodaci. L. 1812.  
Dro nocora sam był, czestowano go, y szin do Bycon Jeduictow ze Smole-  
ńska przymost, ale uż dzisiaj z taski Bożey bezpieczniey będąc mogli  
chodaci. Te incia feliciam progressum Willem M. Lanu oznajmowstoyca.

Z listu JM. P. Łokomorzego Trzemyskiego de data  
27 Septembris na Łokrowskiej gorze do JM. K. Scholera  
ca Karkowskiego.

Oznajmując Willem M. Lanu yz z taski Bożey z JM. y z Wojs-  
kiem wstępnym w dzień S. Mathewza starostoy na Łokrowskiej  
gorze, w przed nieprzyiacela wstępną stojąc w górę zapędantoy aż  
do Ostrowska, potym gdymy uż tam Oboc szanie y szanie kopy me-  
li, L. Anaszczenki z Puchota sworz chwał się pokucie o Ostroczek  
nieprzyiacela, który był u Liwra y Lawta, y tam z pęchotą nieprzy-  
iacela strzelac się pozost, ale z tamąd wypartoy lubo uż był w szanie  
ustażki musiał. Ci drudzy co do Liwra poszli byli, gdy się z nimi strze-  
lak, Moskwa od Procorowskie chwała swoich postłkowaci, y Moskwa  
niepatrzac, przez rzekę tuż swoy przepramintoy w brod na naszych  
na Staniu będących, wderoył, którzy powoli ustępowali umyślnie  
pod Wojsko, gdzie Druż z częścią Wojska szat, na których dopiero Druż  
szakna, L. Pethe L. Magdaliński y L. Komorowski, y dwoje też Łow  
Łaytarzskich, którzy na nieprzyiacela wriadstoy y wiele ich potopił, gdzie  
niepatrzac